



WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KSIĄŻĘ LIPPE
przysły książę - małżo-
nek królowej holenderskiej.

ROK XIV.

CZWARTEK, 10 WRZEŚNIA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr 253

JULIANA
następczyni tronu holender-
skiego, ma wyjść nieba-
wem za mąż.

Gen. Rydz - Smigły entuzjastycznie witany na trasie swej podróży do stolicy. — Dziś nad ranem Na- czelny Wódz przekroczył granicę polską w Zebrzydowicach

Zebrzydowice, 10 września. (Pat) Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Smigły-Rydz przybył do Zebrzydowic dziś, o godz. 5 rano, pozostając w wagonie do godziny 6.15.

Poprzedzony przez członków rządu wyszedł gen. Smigły Rydz o godz. 6.15 na peron przed dworzec kolejowy, gdzie oczekiwała Naczelnego Wodza kompania honorowa z Cieszyna z orkiestrą, organizacje PW i WP., przedstawiciele władz i urzędów oraz tłumy publiczności.

Po odebraniu raportu Naczelnego Wódz przeszedł przed frontem kompanii honorowej i organizacji PW. wśród niemilkających okrzyków „niech żyje”. Po przemówieniu powitalnym burmistrza Cieszyna dr. Michejdy, dzieci szkolne wręczyły p. generałowi kwiaty. O godzinie 6.39 pociąg ruszył w kierunku Dziedzic.

W Pszczyńcu

odbyło się w czasie krótkiego postoju pociągu powitanie Naczelnego Wodza przez przedstawicieli władz, organizacji ze sztandarami i bardzo licznie zgromadzoną publiczność. Delegacja kobiet śląskich w strojach ludowych wręczyła Naczelnemu Wodzowi kwiaty.

Na wszystkich innych stacjach przejazdowych licznie zgromadzona ludność witała przejeżdżającego Naczelnego Wodza okrzykami na Jego cześć i obrzuciła go kwiatami.

Mimo dnia roboczego

Na dworcu kolejowym w Katowicach

i ul. Dworcowej zgromadziły się w oczekiwaniu przyjazdu gen. Rydza-Smigłego olbrzymie tłumy publiczności. — Zjawili się przedstawiciele władz oraz delegacje związków. Punktualnie o godzinie 7.55 zajeżdżał pociąg wiozący Naczelnego Wodza.

Gen. Rydz - Smigły wyszedł na peron i powitał się z marszałkiem sejmu śląskiego Grzesikiem, biskupem dr. Adamskim i in. Po odebraniu raportu gen. Rydz Smigły tunelem przeszedł przed dworzec.

Tu na ul. Dworcowej ustawione było podium, na którym zajął miejsce Naczelnego Wódz. Ul. Dworcowa tonęła we

Katastrofa lotnicza

Bukareszt, 10 września.

(Pat) — Na lotnisku w Jassach spadł samolot wojskowy. Pilot poniósł śmierć. Drugi wypadek śmiertelny wydarzył się w Szau.

Dziś

o godz. 3-ej po południu
ukaże się specjalne

Loteryjne wydanie „Expresu”

zawierające pełną tabelę wy-
granych 2-go dnia ciągnięcia
4-ej klasy Loterii Pań-
stwowej

flagach, które zwisały z domów i ustawionych wokół masztu. Na podium na czarnym tle widniał Biały Orzeł. Członkowie Związku Strzeleckiego wręczyli gen. Smigłemu bukiet czerwonych róż. Marszałek Sejmu śląskiego Grzesik wy-

głosił przemówienie powitalne, poczem gen. Rydz - Smigły podziękował w serdecznych słowach za zgotowane mu o-wacje.

Wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych i dźwiękach hymnu narodo-

wego pociąg specjalny wiozący gen. Rydza - Smigłego ruszył w dalszą drogę. Owacyjne powitanie zgotowano Naczelnemu Wodzowi na całym szlaku jego podróży a więc w Czeszowie, Radomsku oraz Piotrkowie.

NA DWORCU W KOLUSZKACH

Delegacja Łodzi wyjechała specjalnym pociągiem. - W imie- niu miasta powita Naczelnego Wodza prez. Godlewski

(k) — Pociąg wiozący Naczelnego Wodza gen. Rydz-Smigłego oczekiwany jest w Koluszkach o godz. 11.47. Już wczesnym rankiem w kierunku dworca Fabrycznego maszerowały ulicami miasta organizacje społeczne z orkiestrą, które specjalnym pociągiem udały się do

Koluszek. Na dworzec Fabryczny przy-
było około 1500 osób, które rozmieszco-
no w 32 wagonach. Pociąg przybył
do Koluszek o godz. 10.05.

Wojewoda łódzki p. Hauke-Nowak
jeszcze wczoraj wyjechał do granic wo-
jewództwa łódzkiego, poczem na stacji

granicznej wsiadł do pociągu generała
Rydza-Smigłego. W czasie 7-minuto-
wego postoju pociągu wiedeńskiego w
Koluszkach, imieniem m. Łodzi powita
gen. Rydza-Smigłego prezydent miasta
p. Godlewski.

W San Sebastian panuje spokój

Powstańcy zapowiadają nową ofensywę

San Sebastian, 10 września.

(PAT) Korespondent Havasa podaje,
że w San Sebastian panuje absolutny spo-
kój. Miasto to podobnie jak i Renteria i
Pasajes są nietknięte. Od 3 dni pozycje
obu stron nie uległy zmianie. Powstańcy
znajdują się u bram Renteria, skąd pa-
nują nad drogami do San Sebastian, a ich

karabiny maszynowe umieszczone są na
wysokości około 100 mtr. nad Pasajes
Ancho.

Pod ogniem tych karabinów znajdują
się bramy miasta Pasajes, droga i linia
kolejowa. W kierunku Tolosa posuwają
się oddziały rządowe, jednakże linia ła-
mana, a Armietta, Adona i połowa miej-

scowości Hernani znajduje się w rękach
oddziałów nawarskich.

Od strony rzeki Ancho powstańcy
są o 4 klm. od San Sebastian, a od stro-
ny Hernani 9 klm. Na drodze do Bilbao
powstańcy zajmują szereg miejscowości,
nie mogą jednak odtworzyć wskutek
tego ognia na linię kolejową ze względu
na wzgórze, które zasłaniają pole widze-
nia.

Dzień wczorajszy minął spokojnie,
jeśli nie liczyć ostrzeliwania od czasu
do czasu Renteria i zrzucaenia bomb
przez samoloty rządowe na Hernani.

W San Sebastian brak wody. Pow-
stańcy zrzucają z samolotów ulotki, za-
powiadające ofensywę. Liczą oni na to,
że nacjonaliści baskijscy podejmą kroki
w stosunku do anarchistów, aby miasto
uniknęło losu Irunu.

Policja opieczetowała lokal

związku pracowników biurowych, handlowych i przemysłowych

Łódź, 10 września.

(gr) — Wczoraj w godzinach wie-
czornych przedstawiciele policji politycz-
nej wkroczyli do lokalu Zw. Pracow-
ników Biurowych, Handlowych i Prze-
mysłowych przy ul. Piotrkowskiej 61.
Po przeprowadzeniu skrupulatnej rewiz-
ji w biurach i sekretariacie związku,
zakwestjonowano księgi, poczem ople-
czetowano lokal.

Władze w godzinach nocnych zam-
knęły związek, aresztując dwóch człon-
ków. Związek ma być przez władze
zlikwidowany.

Poszukiwania za załogą L. O. P. P.

Warszawa, 10 września.

Do dnia dzisiejszego, w dalszym cią-
gu nie ma żadnych wiadomości o zagi-
nionym balonie „LOPP”. Władze so-
wieckie nie zaprzestają dalszych poszu-
kiwań. W dniu dzisiejszym rozpoczęto
dalsze systematyczne przeszukiwania
obszarów, na których mogli opaść piloci
polscy.

Krwawa bitwa między wojskiem a Arabami

23 Arabów zabitych — 1 policjant żywcem spłonął w podpalonym samochodzie

Jerozolima, 10 września.

(PAT) W przededniu wysłania do Pa-
lestyny posiłków brytyjskich doszło
wczoraj do walki, która jaskrawo od-
ślania niebezpieczeństwo sytuacji.

W pobliżu Roszpina banda Arabów
zaatakowała autobus pocztowy z pasa-
żerami Żydami. Autobus zawrócił i zdo-
łał szczęśliwie umknąć do Roszpina. —
Na miejsce wypadku wysłano 4 poli-
cjantów dla dozoru drogi. Gdy samo-
chód z policjantami przybył do miej-
sca, gdzie droga ostro skręca, wpadł
nagle na zasadzkę, a mianowicie na u-
stawioną w środku drogi barykadę z
kamieniami. Jednocześnie samochód zaata-
kowany przez Arabów.

Wszyscy 4-ej policjanci angielscy zo-
stali zabici, przyczym jeden z nich spa-
lił się żywcem w samochodzie, który
Arabowie podpalili.

Arabowie podpalili.

Gdy po pewnym czasie wojsko przy-
było na miejsce zbrodni, znalazło 4-ry
trup.

Karabin maszynowy wraz z amuni-
cją, jaki policjanci mieli z sobą, zabrany
został przez Arabów.

Wojsko przy pomocy samolotów roz-
poczęło natychmiast pościg za bandą
arabską, która liczyła 50 ludzi. Osaczono
ich i 23 Arabów zostało zabitych,
względnie rannych. Po stronie rzado-
wej w czasie walki zabity został jeden
kapral i jeden policjant angielski, a 6 zo-
stało rannych. Opinia publiczna jest do-
żywego poruszona tym wypadkiem,
wskutek którego 6 Anglików straciło
życie.

Urzędnik „Widz. Manuf.” zastrzelił się

na schodach, w gmachu biura przy ul. Śródmiejskiej 13

Łódź, 10 września.

(gr) — Dziś o godzinie 9 rano w gm-
chu biur „Widzewskiej Manufaktury”
przy ul. Śródmiejskiej 13 pozbawił się
życia wstrzałem z rewolweru 26-letni
Maks Pohl, urzędnik firmy, zam. przy ul.
Nawrot 62. Przybyły na miejsce lekarz
pogotowia prywatnego (12.333), dr Awer-
buch stwierdził zgon.

Pohl pracował w „Widzewskiej Ma-
nufakturze” od przeszło 9 lat.

Wczoraj rano przybył on na krótko
przed godziną 9-tą do biura. Nie udał
się jednak do swego biurka, lecz zaraz

po przyjściu, na klatce schodowej dru-
giego piętra celnym strzałem w usta po-
zbawił się życia. Przy denacie nie zna-
lezione listów, tak że narazie przyczyna
desperackiego kroku nie została ustalona.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. W
godzinach rannych zostały one jeszcze
przewiezione do prosektorjum miejskiego
gdzie odbędzie się sekcja.

Samobójstwo Pohla wywołało wstrzą-
sające wrażenie wśród personelu i dy-
rekcji „Widzewskiej Manufaktury.” Do-
chodzenie prowadzi policja.

Życie Pabianic

SASIEDZKIE PORACHUNKI

W mieszkaniu Winiarskiego Władysława przy ul. Karolewskiej Nr. 64 sąsiad Hergizel Tadeusz oraz brat jego Mieczysław z ulicy Konstantynowskiej mając jakieś sąsiedzkie porachunki, powybijali szyby w oknie a następnie wyrwali nawet futryny z okien. Kres zajęciemu położyła policja.

NAPAD.

Na przechodzącego wieczorową porą przez ulicę Legionów Herberta, zam. przy ul. Sienkiewicza Nr. 12 napadli nieznanymi osobnościami i dotkliwie go poturbowali.

JUBILEUSZ P. T. C.

Pabianickie Towarzystwo Cyklistów z okazji 30-lecia swego istnienia urządził uroczysty obchód w dniu czwartym października r. b. Protoktorat nad całą uroczystością objął specjalny powołany komitet honorowy ze starostą powiatu Łaskiego panem Jerzym Rosickim na czele.

STAN ZDROWOTNY MIASTA.

W miesiącu sierpniu r. b. stan zdrowotny miasta Pabianic przedstawia się jak następuje: Zanotowano chorób: grypa — 19, odra — 9, dur brzuszny — 7, krztusiec — 4, płońca — 1, czerwonka — 1, gruźlica — 9.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Róża.
NOWOŚCI: — Kwiat Hawaii.
LUNA: — Gabinet Figur Woskowych.

ZNAWCA ŻADA TYLKO
OLLAGUM
ZNANE ZE SWOICH NIEPRZĘDZONYCH ZALEC ZAŁET
na CAŁYM ŚWIECIE

Zuchwały oszust grasował w Warszawie

Wyłudzał on pieniądze od znanych osobistości. Aresztowanie i proces sądowy

Warszawa, 10 września.

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie zasiada w dniu dzisiejszym Jan resów na Śląsku, jako poręcznik rezerw, Kostka, Neuman, który występuje jako wy, a ponadto jako kawaler orderu

magister nauk politycznych, zastępca kierownika koncernu Wspólnoty „ntsz”, a ponadto jako kawaler orderu

„Krzyża Walecznych“, grasował przez pewien czas na terenie stolicy, wyłudżając od znanych w Warszawie osobistości większe lub mniejsze kwoty pieniężne pod rozmaitymi pretekstami.

Przybywszy do mieszkania upatrzonoj osoby, Kostka-Neuman opowiadał zazwyczaj, że został w hotelu okradziony, wobec czego pozwala sobie prosić o udzielenie mu pożyczki kilkadziesiąt złotych. Ponieważ oszust przedkładał odpowiednie dokumenty nie budził podejrzeń, dzięki czemu przez dłuższy czas uprawiał swój oszukańczy proceder.

Aż wreszcie powinęła mu się noga. Gdy przybył pewnego razu do zakładów amunicyjnych i został przyjęty przez mjr. Robowskiego, ten po obejrzeniu złożonych sobie dokumentów powziął podejrzenie co do ich autentyczności. Podejrzeniem swym podzielił się z policją, która zainteresowała się bliżej „kawalerem” orderu.

W czasie przeprowadzonej u niego rewizji znaleziono znaczną ilość biletów wizytowych z wydrukowanymi na nich najrozmaitszymi tytułami, oraz paczkę legitymacji i zaświadczeń, które okazały się oczywiście sfałszowane.

Na dzisiejszej rozprawie oszust tłumaczył się, że podrobił dokumenty w nadziei, że przy ich pomocy znajdzie łatwiej posadę.

Wyrok w tej sprawie podamy w dniu jutrzejszym.

UREGULOWANIE ZEGARÓW ULICZNYCH

Publiczność nie może być wprowadzana w błąd

Łódź, 10 września.

(v) W najbliższych dniach wydane zostanie rozporządzenie, moca którego wszystkie zegary uliczne będą musiały wskazywać właściwy czas.

Obecnie bowiem w Łodzi panuje pod tym względem chaos, a kilkanaście ulicznych zegarów wskazuje czas niezawiesznie zgodnie z właściwym.

Zegar miejski na ratuszu różni się zawyczaj od zegarów tramwajowych, a wszystkie zegary prywatne, wywieszane przed sklepami zegarmistrzów są w stałej niezgodzie.

Specjalne rozporządzenie ureguje sprawę w ten sposób, że w wypadku stwierdzenia niezgodności czasu wskazywanego przez dany zegar z czasem właściwym, władze nakażą usunięcie zegara, względnie zaklejenie tarczy, ażeby nie wprowadzać publiczności w błąd.

Właściwą godzinę wskazuje stale zegar miejski na ratuszu, albowiem jest on codziennie regulowany według czasu nadawanego przez radio.

Różnica czasu innych zegarów w mieście może wynosić jedynie dwie minuty.

Wielka afera przemysłowa

Warszawa, 10 września

Władze stołeczne wpadły na trop zakrojonej na szeroką skalę afery przemysłowej.

Ulicą Lubelską szło dwóch wywiadowców. Jeden z nich spostrzegł jakichś osobników, niosących paczki. Na widok wywiadowców mężczyźni rzucili się do ucieczki i skryli się w jednym z domów przy ul. Pawiej.

Przeprowadzona tam rewizja doprowadziła do ujęcia obu zbiegów ukrytych w piwnicy. Paczki zawierały jedwab japoński, pochodzący z przemytu. Zatrzymanymi okazali się organizator międzynarodowych band przemysłowych Sz. Komar, mieszkaniec Wiednia oraz J. Kantorowicz, kierownik znanej w Warszawie hurtowni materiałów jedwabniczych.

DR. MED.
T. Rundsteinowa
chor. dzieci POWRÓCIŁA
POMORSKA 7. Tel. 127-84
przyjmuje od 3-5 po poł.

DR. MED.
ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych
włosów i moczościowych
6-go SIERPNIĄ 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i święta od 9-12.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowska
POWRÓCIŁA
GDANSKA 37, tel. 232-55
Przyjmuje od 9-3-ej.
od 4-7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DR. MED.
S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

DR. MED.
E. EKKERT
POWRÓCIŁ.
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE.
przeprowadził się na ul.
PIERACKIEGO 5 (Ewangelicka).
przyjmuje od 12.30-1.30 i od 5-8 w.

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne przeprowadziła się na ul. MONIUSZKI 2.
Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.

**OŚIĄGNIJ TĘ
FASCYNUJĄCO
PIĘKNĄ
CERĘ.**
a zadziwisz swe
przyjaciółki - łatwy
i szybki sposób



Mężczyźni nie znoszą brzydkiego, blyszczącego nosa i tłustej, świecącej skóry u kobiet. Wilgość i tłuste wydzieliny są spowodowane rozszerzonymi porami. Łączą się z pudrem i tworzą drobne, twarde cząstki, które przenikają do porów, podrażniają i jeszcze bardziej rozszerzają je — tak toczy się błędne koło. Zaczynaj używać natchmiast Pudru Tokalon nieprzemakalnego, apremiarowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Posyp palec tym pudrem, zanurz w wodzie, a gdy wymieszasz... co za niespodzianka! i palec i guder będą suche. Puder Tokalon jest zmieszany z Pianką Kremową. Trzyma się pomimo deszczu, kąpieli morskiej lub pocenia się podczas tańca w najbardziej dusznej sali. Cudowne nowe odcienie nadają cerze fascynująco piękny, dotąd niewidziany wygląd. Mężczyznom niezwykle podobają się te nowe odcienie. Łączą się one z karnacją i nikt nie może naprawdę powiedzieć, czy Pani zastosowała puder czy też nie. Bez względu na to, że nowe te odcienie są znacznie droższe w fabrykacji, jednak cena Pudru Tokalon pozostaje bez zmiany.

Dr. **Niewiażski**
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Dr. **ŁAGUNOWSKI**
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
PIOTRKOWSKA 70, telefon 181-83.
Od 8-10, 1-2, 30 i 6-9 w w. św. 10-1

DR. MED
Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

Dr. **J. NADEL**
AKUSZER - GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 telefon 228-92
przyjmuje od 2-5 pp. i od 6-7,30 w.

Dr. **NITECKI**
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPICIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9,30 rano i od 5-9 wiecz.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. POWRÓCIŁ
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w.
W niedziele i święta od 9-11 rano.

LEKARZ DENTYSTA
FELIKS SEIDENGART
POWRÓCIŁ
ZAMENHOFA 1, tel. 139-26.

Zakład Zoologiczny **O. FOLKMAN**, Łódź,
ul. S. Andrzeja 7 tel. 124-76 (przy Piotrkowskiej)
noleca: PSY i KOTY rasowe, kanarki harcenskie od 10.- zł., papugi i paputki, ryby egzotyczne i roślinki akwaryjne. Terraria i akwarja, polebie, drób rasowy i t. p. Fachowe zestawy gotowa mieszanek, jako pokarm dla kanarków i paputek. Preparowany piasek do klatek. Piernik Sprzątała dla psów. Środki lecznicze.
Przyjmuje się do wypychania wszelkiego rodzaju ptactwo i t. p. Duży wybór przyrządów wędkarskich. **Obsługa solidna i fachowa. Ceny umiarkowane.**

LEKARZ - DENTYSTA
Stanisław Gelberg
ZAWADZKA 14. Powróżił. Tel. 108-33
godziny przyjęć 10 - 2 i od 4 - 7-ej.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot)
Telefon 155-77

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczościowych
Zawadzka 6 (tel. 234-12)
od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

5 ZŁ. trwałe ondulacja z gwarancją aparatem parowym lum elektrycznym Główna 33. 13

POTRZEBNY chłopiec do praktyki. Zgłosić się krawiec męski, D. Taube, Łódź, ul. Nawrot 34. 10

DUŻY pokój przy rodzinie (izr.) z wszelkimi wygodami tanio do wynajęcia, Gdańska 67, m. 24. 10

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecznicy
ul. NAWROT No 7
Tel. 164-21.
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

Baczność
Etnicy

z Wiśniowej Góry, Stróżewa, Kraszewa
Codziennie już od 6 rano można nabyć „REPUBLIKĘ” i „EXPRESS” w willi Kawuli, vis a vis Chłodni u Jamnika

„Czystość”
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi Czystość szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.
Ceny konkurencyjne.

DWA POKOJE z kuchnią
w centrum miasta poszukiwane. Oferty sub : „H. 70”.

Dźwiękowy kino-teatr
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40, telefon 141-22
DZIS PREMIERA!

Najlepsza komedia wiedeńska sezonu, mówiona i śpiewana PO NIEMIECKU
„Cały Paryż śpiewa”
(DER KÖNIG LÄCHELT, PARIS — LACHT)
W rolach głównych: LEO SLEZAK, WILLY EICHBERGER, LUCIE ENGLISH I THEKLA AHRENS
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej pp. a w niedziele i święta o g. 12 w poł.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Minjatury

Pół minuty śmiechu

W Ameryce nie ma jednolitego sposobu wykonywania kary śmierci. W niektórych stanach przynosi się skazańców na tamten świat przy pomocy elektrycznego krzesła, w innych przy pomocy stryczka lub karabinu.

W stanie Utha natomiast skazańcowi daje się do wyboru sposób, w jaki chce zakończyć życie. Gdy ostatnio zwrócono się do jednego z delikwentów z tego rodzaju pytaniem, skazańciec odparł:

— A jaka egzekucja drożej kosztuje: — rozstrzelanie, czy powieszenie?..

— Powieszenie...

— Dobra... — odparł skazańciec z miną człowieka, który dokonał straszliwej zemsty. — W takim razie powieście mnie, niech was kosztuje!

**

Do urzędu pocztowego przychodzi zaploniona panna Weronia i wręcza urzędnikowi depezę, na której wypisała tylko jedno słowo:

— „Tak”.

— Czy pani wie — zwraca się do niej urzędnik — że pani może za tę samą cenę dopisać jeszcze siedem słów?

— Wiem, proszę pana. — odpowiada Weronia. — Ale nie mogę mu przecie odpisać osiem razy: — „Tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak!”

**

Pan Hieronim wynajmuje pokój. Właścicielka mieszkania pokazuje mu prześliczny pokój, przyczem dodaje, że obydwa pokoje są do wynajęcia.

— Ile kosztuje ten pokój, przez który się przechodzi?

— 30 złotych miesięcznie.

— A ten drugi?

— 35.

— Dlaczego?... — dziwi się Hieronim. — Dla czego ten pokój kosztuje o pięć złotych więcej, skoro muszę do niego przechodzić przez pierwszy pokój?

— Pan się myli! — odpowiada właścicielka. — Ten pokój wcale nie kosztuje o pięć złotych więcej, tylko tamten kosztuje o pięć złotych taniej, ponieważ przez niego trzeba przechodzić...

**

Jaś zwraca się do ojca:

— Tatusiu, jaka jest różnica między ostrożnością a tchórzostwem?..

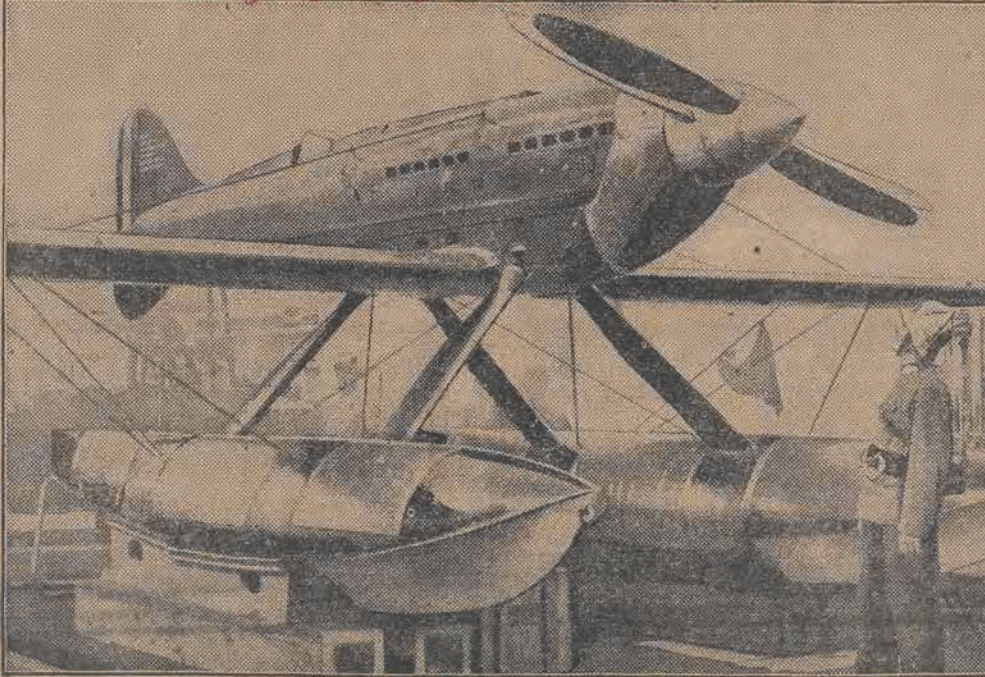
— Ostrożność jest wtedy, gdy my się boimy, a tchórzostwo — gdy inni się boją...

Delegaci Fida'u w hołdzie Marszałkowi



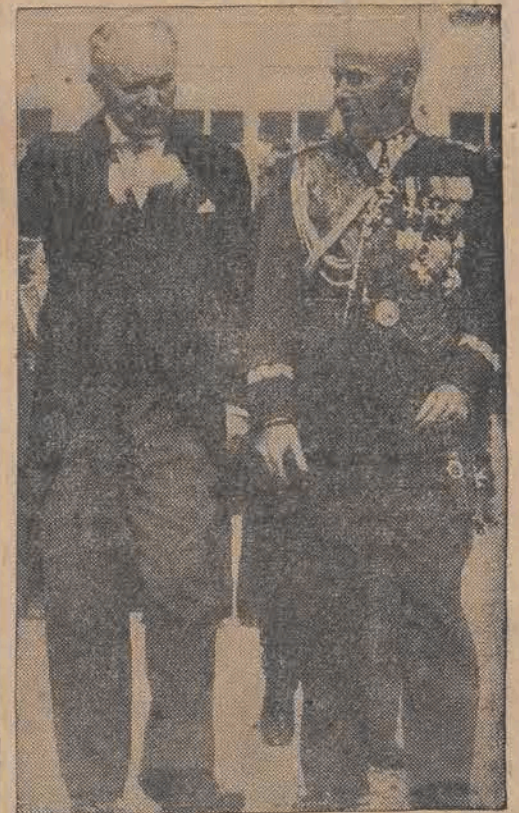
Na zdjęciu prezes honorowy Fida'u p. Van der Burch wiezie taczki z ziemią na Kopiec Marszałka w towarzystwie gen. Góreckiego, prezesa Federacji P. Z. O. O. oraz prezydenta miasta Krakowa dr. Kaplickiego.

Najszybszy samolot świata



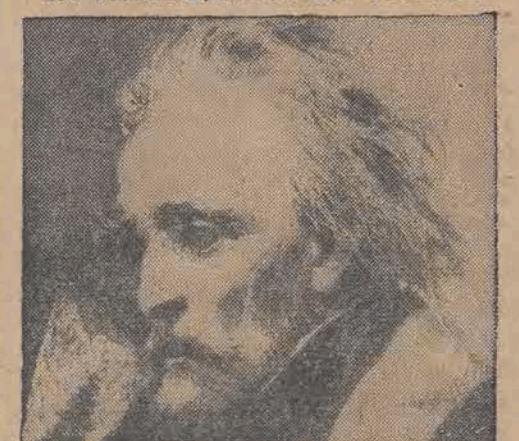
Na targach jesiennych w Wiedniu wystawiono samolot włoski, na którym lotnik Francesco Agello ustanowił rekord szybkości świata, osiągając 709,202 klm. na godzinę.

Z POBYTU GEN. RYDZA-SMIGLEGO WE FRANCJI.



Zdjęcie przedstawia Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego w rozmowie z Prezydentem Francji p. A. Lebrun, w czasie uroczystego przyjęcia w Rambouillet.

400-LECIE KS. PIOTRA SKARGI.



W dniu 13 września r. b. odbędą się w Warszawie i w Krakowie uroczystości związane z obchodem 400-letniej rocznicy urodzin natchnionego kaznodziei ks. Piotra Skargi. Na zdjęciu naszym po dobitna ks. Piotra Skargi.

Codzienna nowelka „Expressu”

Tajemnica Marty

Ryszard Guld już prawie od godziny przechadzał się nerwowym krokiem przed gmachem więziennym. Czekał na żonę, Martę.

Przed dwoma laty aresztowano ją za nadużycia pieniężne. Dziś odzyska wolność.

Guld co parę chwil spoglądał na zegarek. Dlaczego Marta jeszcze się nie zjawia? Czyżby znów się coś stało?

W ciągu tych dwóch lat Guld znacznie się postarzał. Nagle aresztowanie żony — to był cios, z którym nie mógł się pogodzić. A przytym przecie jeszcze do tej pory nie wiedział, w jakim celu zdefraudowała pieniądze.

Guld pracował w firmie ekspedycyjnej. Marta była urzędniczką pocztową. Zarabiali w dwóje niezbyt wiele, ale nie mieli również dużych wydatków. Byli bezdzietni i prowadzili bardzo skromny tryb życia.

Ryszard nigdy nie mógł Marcie niczego zarzucić. Nawet, gdy była jeszcze zupełnie młoda, nie miała dużych wymagań, nie stroiła się i nie flirtowała. Kochał ją całym sercem i był głęboko przekonany, że ona obdarza go również gorącym uczuciem.

I nagle, po dwudziestu latach małżeńskiego pożycia, wyszło na jaw, że Marta zdefraudowała pieniądze w urzędzie pocztowym. Ryszard w żaden sposób nie mógł tego zrozumieć. Przecie nie przynosiła do domu więcej pieniędzy, niż dawniej. Jakże mogła mieć wydatki, o którychby nie wiedział?

W tym wszystkim kryła się jakaś niezwykła tajemnica.

Przed rozprawą sądową Ryszard uzyskał widzenie z Martą.

Wyglądała strasznie. W ciągu kilku

tygodni zupełnie osiwiła.

— Wybacz mi — wyszeptala cicho. — Pamiętaj, że zawsze cię kochałam, że jesteś mi teraz tak samo bliski, jak za czasów naszego narzeczeństwa...

Ryszard spoglądał jej długo w oczy. — Poczuj ty to zrobiła? — wybelkotał wreszcie.

Marta zagryzła wargi. W jej oczach ukazały się zły ogniki.

— Wszyscy mnie o to pytają — powiedziała. — Nie powiem nikomu. Nawet tobie, słyszysz? Gdybym nawet wiedziała, że mnie powiesz!...

Rozprawa sądowa nie rozświetliła mroków tajemnicy.

Marta zeznawała bardzo krótko. Przyznała się, że zdefraudowała 14 tysięcy.

Gdy przewodniczący sądu spytał ją, na jaki cel zużyła pieniądze, spuściła głowę i odpowiedziała stanowczo:

— Tego nie mogę powiedzieć... Nie mam już tych pieniędzy...

Obrońca przemawiał krótko. Starał się zwrócić uwagę na wszystkie okoliczności łagodzące. Marta pracowała tu poczcie osiemnaście lat. Jej zwierzchnicy zawsze wyrażali się o niej bardzo pochlebnie. Była jedną z najsumienniejszych i najpracowitszych urzędniczek. Nie miała nigdy na sumieniu żadnego wykroczenia. To był jej pierwszy, niezrozumiały zupełnie, fałszywy krok.

Obrońca, prosząc o łagodny wymiar kary, zaznaczył, że oskarżona jemu również nie chciała wyjawic przyczyny swego postępku.

Gdy przewodniczący zwrócił się do Marty z zapytaniem, czy chce skorzystać z przysługującego jej ostatniego słowa, podniosła się i rzekła cicho:

— Nie. Nie mam nic więcej do powiedzenia...

Skazano ją na dwa lata. I dziś właśnie ma odzyskać wolność. Guld długo stał przed ponurym gmachem. Wreszcie otworzył brame.

Gdy Ryszard ujrzał Martę, ogarnęło go przerażenie. Wyglądała, jak sześćdziesięcioletnia staruszka, a przecie miała tylko czterdzieści cztery lata.

— Jak to dobrze, że przyszedłeś — powiedziała, ściskając mu rękę.

— Czy sądziłaś, że nie przyjdę? — spytał ją.

Nie odpowiedziała mu. Pojechali do rożka do domu.

Marta prawie przez drogę nie odzywała się. Gdy wchodziła do domu do stała ataku kaszlu.

— To głupstwo — powiedziała, starając się uśmiechnąć. — Jestem zupełnie zdrowa.

Ale Ryszard wiedział, że sprawa przedstawia się poważnie. Marcie groziła gruźlica. Powiedział mu o tym lekarz więzienny.

— Będziesz musiała gdzieś wyjechać — rzekł.

— Narazie nie mam zamiaru — odparła mu. — Chcę przede wszystkim wypocząć w domu. Gdybyś ty wiedział, jak bardzo stęskniłam się za tobą...

— Ja też — szepnął.

Ryszard przygotował posiłek. Zjedli w milczeniu.

Ryszard nie wiedział, o czym ma mówić. Chciał znów spytać ją, w jakim celu zdefraudowała pieniądze. Przez całe dwa lata wciąż o tym myślał i nie mógł zrozumieć jej postępków. Spodziewał się, że sama mu powie, gdy wróci. Ale ona milczała. Nie pytał więc, obawiając się, że znów spotka się z odmową.

Po posiłku Marta sięgnęła po gazety, leżące na stole.

— Tak dawno już nie czytałam

— uśmiechnęła się smutnie. — Nie wiem, co się dzieje na świecie.

Poczęła czytać. Nagle zatrzymała wzrok na krótkiej notatce kryminalnej, która brzmiała następująco:

— W dniu wczorajszym aresztowano dwudziestoczworoletniego Gustawa Molarda, stałego mieszkańca Wiednia, poszukiwanego listami gończymi za malwersacje. Molard był pracownikiem jednej z firm wiedeńskich. W ostatnich miesiącach przegrał na wyścigach kilkadziesiąt tysięcy, stanowiące własność firmy. Uciekł wówczas z Austrii i przez pewien czas błąkał się po naszym kraju. Władze przekazały go obecnie policji austriackiej.

Marcie wypadła z ręki gazeta.

— Co ci się stało? — zawołał Ryszard przestraszony. — Czy źle się czujesz? Dlaczego nagle tak zbladłaś?

— Nie, mój kochany, nic mi się nie stało — odpowiedziała.

Gustaw Molard był nieślubnym synem Marty. Ryszard oczywiście nie wiedział o jej grzechu. Chłopiec wychowywał się zagranicą i nosił nazwisko swych opiekunów, którzy zeszli przed pięciu laty go się wyrzekli.

Dla niego właśnie Marta zdefraudowała pieniądze. Już przed dwoma laty Gustawowi groziło aresztowanie za nadużycie. Poświęciła się. Wysłała mu czternaście tysięcy, wierząc, że chłopek się poprawi, że zejdzie ze złej drogi. On pewno nawet nie wiedział, że zdefraudowała pieniądze i została skazana na dwa lata.

Teraz dowiedziała się, że znów popełniła malwersację. Nie będzie go już mogła uratować.

Po paru dniach Marta wyjechała do sanatorium. Powróciła tam wkrótce do zdrowia.

Ryszard nigdy nie dowiedział się o jej tajemnicy.

DOL.